

ZAGADNIENIE OBIEKTYWNOŚCI PRAWA W PERSPEKTYWIE PROBLEMU KIEROWANIA SIĘ REGUŁĄ

Michał Pełka

ZAGADNIENIE OBIEKTYWNOŚCI PRAWA W PERSPEKTYWIE PROBLEMU KIEROWANIA SIĘ REGUŁĄ

Michał Pełka

SERIA **MONOGRAFIE**

Wydanie publikacji zostało dofinansowane przez
Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego

Recenzenci

Prof. dr hab. Jan Woleński

Prof. dr hab. Jerzy Zajadło

Wydawca

Agata Jędrasik

Redaktor prowadzący

Joanna Ołówek

Opracowanie redakcyjne

Agnieszka Witczak

Projekt okładek serii

Wojtek Janikowski, Przemek Dębowski

prawolubni[♥]

Ta książka jest wspólnym dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, byś przestrzegał przysługujących im praw. Książkę możesz udostępnić osobom bliskim lub osobiście znanym, ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A jeśli musisz skopiować część, rób to jedynie na użytek osobisty.

Szanujemy prawo i własność

Więcej na www.legalnakultura.pl

Polska Izba Książki

© Copyright by Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., 2022

ISBN 978-83-8286-237-9

ISSN 1897-4392

Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o.

Dział Praw Autorskich

01-208 Warszawa, ul. Przyokopowa 33

tel. 728 313 462; e-mail: PL-ksiazki@wolterskluwer.com

księgarnia internetowa www.profinfo.pl

Ich hätte gerne
ein gutes Buch hervorgebracht
Ludwig Wittgenstein

SPIS TREŚCI

| | |
|--|----|
| Wprowadzenie | 11 |
| 1. Uwagi wstępne | 11 |
| 2. Fenomen prawa jako zjawiska perspektywicznego | 13 |
| 3. Istota zagadnienia kierowania się regułą | 17 |
| 4. Uzasadnienie podjęcia tematu | 20 |
| 5. Prawo w obliczu kryzysu obiektywności | 25 |
| 6. Przegląd koncepcji obiektywności | 29 |
| 7. Istota sporu o obiektywność prawa | 37 |
| 8. Metodologia pracy oraz zarys strategii argumentacyjnej | 46 |

Część I

SCEPTYCYZM ZNACZENIOWY – PROBLEM KIEROWANIA SIĘ REGUŁĄ

| | |
|---|-----|
| 1. Uwagi wstępne | 55 |
| 2. Propozycje faktów znaczeniowych | 64 |
| 2.1. Pierwsza grupa kandydatur: przeszłe zachowania, instrukcje, zinternalizowane reguły lub prawa | 64 |
| 2.2. Stany mentalne oraz unikalne <i>qualia</i> | 68 |
| 2.3. Dyspozycje | 75 |
| 2.4. Ucieleśnienie funkcji w maszynie | 77 |
| 2.5. Prostota | 79 |
| 2.6. Uchwycenie bytu abstrakcyjnego | 82 |
| 3. Dylemat: czy wszystkie słowa są pozbawione znaczenia? | 84 |
| 4. Kripke'ańskie rozwiązanie paradoksu: antyindywidualizm | 91 |
| 5. Podsumowanie rozwiązania sceptycznego | 105 |

| | |
|---|-----|
| 6. Od warunków prawdziwości do warunków stwierdzalności | 108 |
| 7. Kripkeńska interpretacja argumentu z języka prywatnego | 120 |
| 8. Komunitariańskie konsekwencje sceptycznego rozwiązania | 126 |
| 9. Przedwczesne odrzucenie rozwiązania dyspozycjonalnego | 134 |
| 9.1. Uwagi wstępne | 134 |
| 9.2. Natura dyspozycji | 137 |
| 9.3. Zarzuty Kripkego względem teorii dyspozycjonalnej ... | 139 |
| 9.4. Próba odpowiedzi na podważenie teorii dyspozycjonalnej – stanowisko Stevena Yalowitza uzupełnione uwagami innych autorów | 149 |
| 9.4.1. Odpowiedź na zarzut z normatywności | 149 |
| 9.4.2. Odpowiedź na zarzut z błędu | 162 |
| 9.4.3. Odpowiedź na zarzut błędnego koła | 171 |
| 9.4.4. Odpowiedź na zarzut ze skończoności | 175 |
| 9.5. Wnioski z analizy podejścia dyspozycjonalnego | 179 |

Część II

HISTORYCZNO-PRZYCZYNOWA TEORIA ODNIESIENIA PRZEDMIOTOWEGO

| | |
|---|-----|
| 1. Uzasadnienie podjęcia zagadnienia | 195 |
| 2. Koncepcja nazw w ujęciu Johna Stuarta Milla | 196 |
| 3. Rozróżnienie sensu i oznaczania według Gottloba Fregego | 199 |
| 4. Logiczne nazwy własne i teoria deskrypcji w ujęciu Bertranda Russella | 205 |
| 5. Deskryptywizm założeniowy i wiązkowy Johna Searle'a i Petera Strawsona | 214 |
| 6. Saula Kripkego i Keitha Donnellana krytyka deskrypcyjnej teorii nazw własnych | 218 |
| 6.1. Argumenty epistemologiczne | 219 |
| 6.1.1. Argument z niewiedzy | 220 |
| 6.1.2. Argument z błędu | 220 |
| 6.1.3. Argument z niechcianej wiedzy apriorycznej | 221 |

| | |
|---|-----|
| 6.2. Argument semantyczny | 221 |
| 6.3. Argument modalny (z niechcianej konieczności) | 222 |
| 6.4. „Lepszy obraz” Kripkego | 222 |
| 6.5. Koncepcja Keitha Donnellana | 223 |
| 7. Szytywne desygnowanie | 226 |
| 8. Garetha Evansa hybrydowa koncepcja funkcjonowania nazw własnych | 230 |
| 9. Argumenty przemawiające przeciwko zastosowaniu historyczno-przyczynowej semantyki nazw własnych na gruncie prawoznawstwa | 235 |
| 10. Podsumowanie | 245 |
| 11. Saula Kripkego i Hilarego Putnama krytyka deskrypcyjnej teorii znaczenia i oznaczania rodzajów naturalnych | 250 |
| 12. Krytyka zastosowania semantyki rodzajów naturalnych na gruncie prawoznawstwa | 261 |
| 13. Rozwiązanie problemu terminów naturalnorodzajowych | 272 |

Część III

W STRONĘ OBIEKTYWIZMU WEWNĘTRZNEGO

| | |
|--|-----|
| 1. Uwagi wstępne | 299 |
| 2. Argumenty przeciwko realizmowi metafizycznemu | 305 |
| 2.1. Argument z „mózgów w naczyniu” | 306 |
| 2.2. Argument teoriomodelowy | 315 |
| 2.3. Argument z względności pojęciowej i pluralizmu pojęciowego | 325 |
| 3. Przykłady względności pojęciowej i ich relacja do realizmu | 341 |
| 4. Względność pojęciowa jako niezgodność | 352 |
| 5. Kwestia istnienia | 354 |
| 6. Możliwe odpowiedzi realisty na względność pojęciową .. | 360 |
| 7. Epistemiczne warunki idealne czy dostatecznie dobre? .. | 366 |
| 8. Pojęciowy relatywizm i konwencje | 373 |
| 9. Trafność w obrębie układu pojęciowego | 376 |
| 10. Dylemat niezgodności a obrona zjawiska względności pojęciowej | 382 |
| 11. Próba pogodzenia realizmu z względnością pojęciową .. | 386 |

| | |
|--|------------|
| 12. Kategoryzowanie świata a korespondencyjna teoria prawdy | 389 |
| 13. Obiektywizm wewnętrzny na gruncie prawoznawstwa ... | 393 |
| Podsumowanie | 397 |
| Bibliografia | 419 |

WPROWADZENIE

1. Uwagi wstępne

Przedmiotem rozważań w niniejszej monografii jest zagadnienie obiektywności prawa. Celem jej jest analiza tej kwestii w perspektywie problemu kierowania się regułą. Można zatem powiedzieć, że stanowi ona studium z zakresu późnej filozofii Ludwiga Wittgensteina, w której kwestia ta zajmuje, jeśli nie centralne, to z pewnością jedno z ważniejszych miejsc. Jednocześnie zamiarem pracy jest transponowanie na grunt prawoznawstwa interpretacji koncepcji filozofii późnego Wittgensteina dokonanej przez amerykańskiego logika i filozofa języka Saula Aarona Kripkego, zawartej w książce *Wittgenstein o regułach i języku prywatnym. Wykład wprowadzający*¹. Mimo że panuje niemal powszechne przekonanie, że interpretacja Wittgensteina przeprowadzona przez Kripkego jest błędna, osobiście uważam, że oceny te są przesadzone, a Kripke w wielu punktach swojego wyводу ma rację i to po jego stronie leży słuszność. Dodatkowo, moim zdaniem, jego propozycja interpretacyjna dobrze opisuje zjawisko obiektywności w prawie, gdyż wiążąc je z warunkami stwierdzalności i koniecznością akceptacji ze strony wspólnoty dla wysuwanych propozycji rozstrzygnięć sporów prawnych, niejako modelowo wpisuje się w postrzeganie prawa jako zjawiska z istoty społecznego. Naturalnie ta ogólna konstatacja wymaga szerszego uzasadnienia, a także skonfrontowania z ujęciami i poglądami przeciwnymi. Te dwa zadania będą zatem omawiane w niniejszej publikacji.

¹ S. Kripke, *Wittgenstein o regułach i języku prywatnym. Wykład wprowadzający*, przeł. K. Posłajko, L. Wroński, Warszawa 2007.

Jeśli prowadzone rozważania stawiają sobie za zadanie zbadanie kwestii obiektywności prawa oraz analizę statusu metodologicznego twierdzeń przypisujących obiektywność wypowiedziom prawnym, to zważywszy na to, iż sam problem obiektywności prawa jest wielce zróżnicowany i wieloaspektowy, nie będzie możliwe ujęcie całości związanych z nim wątków w ramach jednego opracowania. Za motyw przewodni badań, jak już wskazano powyżej, postanowiono wybrać zagadnienie kierowania się regułą, czyli temat szeroko dyskutowany w ramach filozofii ogólnej od lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Co ciekawe jednak, materia kierowania się regułą, której istotę za chwilę postaramy się wyjaśnić, nie jest zbyt chętnie podejmowana przez prawników, stąd też nie ma szczególnie wielu publikacji teoretycznoprawnych, które poruszałyby dylematy, z jakimi nakazuje się ona zmierzyć. Nie sposób jednakże nie odnotować jednego znaczącego wyjątku w tym względzie, który zasługuje na szczególne podkreślenie, gdyż autorem intensywnie zajmującym się spornymi kwestiami, tradycyjnie ujmowanymi jako „sceptycyzm co do reguł”, który to termin stanowi inną nazwę „problemu kierowania się regułą”, jest polski filozof prawa Bartosz Brożek. Bez dużej przesady i ryzyka błędu można powiedzieć, iż Pan Profesor Brożek poświęcił tej tematyce aż trzy książki, z których jedna wprost nosi tytuł *Rule-Following. From Imitation to the Normative Mind* i ukazała się nakładem wydawnictwa Copernicus Center Press w 2013 r.² Pozostałe dwie dysertacje to *Normatywność prawa*³ i *Granice interpretacji*⁴. Jak dotąd, publikacja *Rule-Following* stanowi jedyną w anglojęzycznym kręgu euroatlantyckim monografię, w której wątki ogólnofilozoficzne o sceptycyzmie co do reguł przeplatają się bezpośrednio z elementami filozofii prawa.

W takim stanie rzeczy nie sposób nie postawić pytania o celowość i zasadność wydawania kolejnej pracy dotyczącej zbliżonej problematyki, czyli – czy jest sens powielać refleksje i przemyślenia już raz przeprowadzone w obiegu intelektualnym teorii prawa? Odpowiadając na te wątpliwości, wypada wskazać, że zarzut zbędności wobec niniej-

² B. Brożek, *Rule-Following. From Imitation to the Normative Mind*, Kraków 2013.

³ B. Brożek, *Normatywność prawa*, Warszawa 2012.

⁴ B. Brożek, *Granice interpretacji*, Kraków 2014.

szezo przedsięwzięcia były nietrafiony, a co najmniej przedwczesny. A jest tak co najmniej z dwóch powodów i oba mają związek z treścią rozważań autora trzech wspomnianych publikacji. Otóż, po pierwsze, prof. Brożek w swoich pracach koncentruje się na wątkach łączących się z normatywnością, a nie obiektywnością prawa, co już samo w sobie stanowi, jak się zdaje, silne wsparcie dla wypełnienia luki, jaką można dostrzec w literaturze przedmiotu, a której uzupełnienie ma stanowić niniejsza publikacja. Po drugie, autor *Rule-Following* w prowadzonych badaniach w istotnym stopniu wykorzystuje filozofię Karla Poppera, a zwłaszcza jego koncepcję „trzech światów”. W prowadzonych przeze mnie dociekaniach przyjęto za ich podstawę filozofię innego myśliciela, amerykańskiego filozofa Hilarego Putnama, którego analizy, a szczególnie teoria realizmu wewnętrznego oraz doktryna względności pojęciowej, stanowią fundament rozważań ujętych w części III niniejszej książki.

Wyjaśnwszy powyższe wstępne kwestie merytoryczne, można wyrazić nadzieję, iż poruszone tutaj aspekty, inne niż badane w pracach B. Brożka, dostatecznie motywują podjęcie analizy zagadnienia obiektywności kierowania się regułą, a jednocześnie uzasadniają pominięcie wątku normatywności prawa, tak aby nie doszło do niepotrzebnego zwielokrotnienia rozważań o tym samym przedmiocie.

2. Fenomen prawa jako zjawiska perspektywicznego

Prawo należy do zjawisk niezwykle fascynujących i złożonych, z wielu względów, ale zwłaszcza z tego choćby powodu, że jest jednocześnie czymś subiektywnym, dotyczącym w wielu sytuacjach sfery osobistej jednostek znajdujących się pod jego wpływem, a z drugiej strony czymś w istotny sposób społecznym, wymagającym publicznych i jawnych kryteriów stosowania jego standardów. Zauważalne jest zatem istotne napięcie pomiędzy tym, co prywatne, a tym, co publiczne, a więc pomiędzy tym, co subiektywne, a tym, co obiektywne. We współczesnych, rozwiniętych systemach zbiorowej

organizacji życia nie sposób wyobrazić sobie ich funkcjonowania bez oddziaływania instrumentów prawnych. Istnienie oraz treść standardów prawnych może wnieść wiele wartościowego i cennego w ludzką egzystencję. Z tego między innymi powodu ważną kwestią wydaje się poddanie prawa krytycznemu badaniu z punktu widzenia filozoficznej refleksji, która może rzucić nowe światło na podstawy i założenia, na jakich prawo się opiera. Istotnie, trudno wyobrazić sobie, aby prawo mogło obywać się bez filozoficznego namysłu.

Z uwagi na to, że ten proces krytycznego zastanowienia w zasadzie nigdy się nie kończy, niniejsza publikacja ma na celu, w stopniu możliwie optymalnym, ale z pewnością nie ostatecznym, dostarczenie tego, co w kontekście współczesnego społeczeństwa jest rozsądnym i wszechstronnym podejściem do obiektywności prawa. Filozofowanie musi zawsze być z jednej strony zakorzenione w osobistym zaangażowaniu, a jednocześnie – z drugiej strony – być dalekie od arbitralności, tak by miało znaczenie dla innych istot ludzkich. Przecież w końcu to ludzkie idee i poglądy są tym, co konstytuuje zasadnicze zainteresowanie filozofii.

Jedną z bardziej fascynujących filozoficznych dyskusji w tradycji analitycznej jest ta dotycząca relacji pomiędzy ludzką świadomością i ludzkim językiem z jednej strony a światem z drugiej strony. Stanowi to przedmiot ciągłych dyskusji i kontrowersji, nietracących swej filozoficznej aktualności. Złożoność zagadnienia wzmaga się znacząco, jeśli dodatkowo przyjmie się założenie, iż my jako ludzie nie jesteśmy tylko częścią świata, ale również świadomie odnosimy się do świata i wchodzimy z nim w różnego rodzaju interakcje.

Mówiąc precyzyjniej, debata koncentruje się wokół pytania o to, czy możemy odpowiedzialnie mówić o obiektywności i prawdzie, czy też musimy uznać, iż relatywizm jest czymś nieuniknionym z uwagi na fakt, że nasza, ludzka perspektywiczność jest zawsze obecna w kontekstach opisujących relację ze światem⁵. Ta dyskusja toczy się także

⁵ M. Baghramian, *Relativism*, London–New York 2004, s. 8. Por. też zadane w nieco dramatycznym tonie przez Claudine Verheggen pytanie: jak fakty mogą być uzna-

pod wpływem wyzwań wynikających z innych tradycji myślowych. I tak, na przykład: feminizm podkreśla rolę płci; pragmatyzm uwy-pukla rolę praktyki; postmodernizm zaś zwraca uwagę na wartość różnorodności i pluralizmu. Doświadczenie, kultura, temperament, nasz pogląd na życie i nasze pojęcia teoretyczne konstytuują warunki wstępne, na których my jako ludzie opieramy się, próbując zrozumieć świat⁶. Powstają zatem ważne pytania, domagające się adekwatnej odpowiedzi, mianowicie: czy perspektywiczność wyklucza obiektyw-ność? Czy to, że stykamy się ze światem z całym naszym bagażem wiedzy, jaką nosimy w sobie, sprawia, że jesteśmy zdani wyłącznie na subiektywną wymianę zdań wyrażających jedynie niczym niewiążące opinie, czy wręcz, w skrajnych wersjach nonkognitywizmu, wyłącz-nie emocje?⁷ Innymi słowy, stajemy przed pytaniem: w jakim sposób ludzkie myśli, które składają się z pojęć przez nas ukształtowanych, mogą posiadać obiektywną ważność i zdolność do wyrażenia czegoś prawdziwego lub fałszywego? Istnieje przecież ważne rozróżnienie pomiędzy *przekonaniem*, że coś jest realne, a *faktem*, iż to jest realne; coś może być rzeczywiste, mimo że mamy przekonanie odmienne, i odwrotnie, to, iż uważamy, że coś jest rzeczywiste, nie oznacza, że to coś faktycznie jest rzeczywiste.

Inne ważne zagadnienie, jakie pojawia się dociekaniach Hilarego Putnama, to pytanie o to, co rozumiemy przez rzeczywistość i czy możemy mówić o nieskonceptualizowanej rzeczywistości samej w sobie, oraz ściśle z nim powiązana kwestia – czy możemy mówić o rzeczywistości samej w sobie, która nie tylko istnieje niezależnie od nas, ale istnieje jako coś nieskonceptualizowanego. Inaczej mówiąc, wypada zastanowić się nad tym, czy odmienne układy pojęciowe

wane za obiektywne, jeśli są one z konieczności przefiltrowane przez ludzkie odniesie-nia do nich? – C. Verheggen, *Wittgenstein's Rule-Following Paradox and the Objectivity of Meaning*, „Philosophical Investigations” 2003/26/4, s. 307.

⁶ P. O'Grady, *Relativism*, Stocksfield 2002, s. 4.

⁷ Stig Jørgensen, parafrazując Friedricha Nietzschego, zauważa, że jeśli nasze po-znanie świata nie byłoby obiektywne, to wszelki subiektywizm byłby dopuszczalny – S. Jørgensen, *On Meaning, Opinion, and Argumentation* [w:] *Reasoning on Legal Reasoning*, ed. by A. Peczenik, J. Uusitalo, Helsinki 1979, s. 89.

oznaczają odmienne rzeczywistości, co z kolei przekłada się na problem trafności pojęciowego i ontologicznego relatywizmu.

Badania prowadzone w części III będą starały się argumentować, że wybór filozoficzny nie musi dotyczyć wyłącznie, z jednej strony, realizmu metafizycznego, gwarantującego, iż tylko jeden opis świata jest trafny, a prawda ma charakter całkowicie akontekstualny, oraz, z drugiej strony, antyrealistycznego relatywizmu, rezygnującego z obiektywności i prawdy. Istnieje bowiem jeszcze trzecia możliwość, którą można, za Putnamem, nazwać realizmem wewnętrznym lub pragmatycznym, który dopuszcza mówienie o obiektywności i prawdzie, a jednocześnie akceptuje istotne aspekty krytyki fundamentalizmu, uniwersalizmu, esencjalizmu i „mocnego” realizmu, wysuwanej zarówno ze strony tradycji pragmatystycznej, jak i ze strony tradycji postmodernistycznej⁸.

Oprócz warstwy ontologicznej debaty wokół realizmu i obiektywności toczą się także dyskusje w płaszczyźnie semantycznej i epistemologicznej. Debata wokół semantycznego realizmu koncentruje się wokół pytania o to, czy znaczenie językowe ma być definiowane wyłącznie w kategoriach warunków prawdziwości, które zachodzą bez względu na to, czy posiadamy o nich jakąkolwiek wiedzę, czy też ma być definiowane na podstawie naszej zdolności do wytworzenia procedur pozwalających nam określić wartość logiczną danego stwierdzenia. W ramach dyskusji wokół epistemologicznego realizmu spór dotyczy tego, czy istnieją prawdy przekraczające świadectwa, czyli prawdy, których zachodzenie leży poza naszymi zdolnościami rozpoznania, czy też świat poznawalny jest tym jedynym światem, który może być

⁸ B. Magnus, *Postmodern* [w:] *The Cambridge Dictionary of Philosophy*, ed. by R. Audi, Cambridge 1995, s. 725–726. Ważnym elementem obiektywizmu wewnętrznego (perspektywistycznego) jest podkreślenie, że relatywność to nie to samo, co relatywizm. Tak: M. Święch, *Antropocentryczna wykładnia realizmu wewnętrznego*, „Diametros” 2005/4, s. 30 oraz A. Grobler, *Prawda a względność*, Kraków 2002, s. 53. Przeciwnieństwem relatywizmu nie jest obiektywizm, lecz absolutyzm – B. Dziemidok, *Pragmatyzm, relatywizm, etnocentryzm i groźba absolutyzmu* [w:] *Między pragmatyzmem a postmodernizmem. Wokół filozofii Richarda Rortyego*, red. A. Szachaj, Toruń 1995, s. 207.

powiązany z pojęciem prawdy⁹. Istotne miejsce w tych kontrowersjach zajmuje problem perspektywy „archimedesowego punktu widzenia”, który polega na tym, że nikt z nas, zwykłych ludzi, nie może go przyjąć. Jeśli staramy się postrzegać, jak świat rzeczywiście lub ostatecznie wygląda, czynimy tak z konieczności w ramach określonego układu opartego na jakimś języku i naszych zdolnościach poznawczych.

Jeśli już pogodzimy się z tym, iż zawsze działamy na podstawie naszych konceptualizacji rzeczywistości, to niezbędne jest również przyjęcie, że konceptualizacje te nie mogą być całkowicie i dowolnie arbitralne. Filozoficzny namysł obecny w krytycznej analizie różnych typów konceptualizacji i ich podstaw musi być dostosowany do napięcia, jakie istnieje pomiędzy, z jednej strony, faktem, że rzeczywistość stawia opór arbitralnym nakazom naszej woli oraz, z drugiej strony, faktem, iż rzeczywistość dla istot ludzkich jest zawsze czymś skonceptualizowanym.

3. Istota zagadnienia kierowania się regułą

W uwadze 185. *Dociekań filozoficznych* Wittgenstein proponuje, abyśmy wyobrazili sobie sytuację, w której osoba A (nauczyciel) wydaje drugiej osobie B (uczniowi) polecenie rozwijania ciągu liczb naturalnych na podstawie reguły „+2”, przy czym ćwiczenia i sprawdziany rozumienia dotyczą liczb mniejszych niż 1000. Ku zadowoleniu nauczyciela uczeń udanie rozwija ciąg, pisząc: 2, 4, 6... 996, 998, 1000, tak, iż można uznać, że opanował zasadę ciągu. Następnie osoba A każe osobie B rozwijać ciąg, począwszy od liczby 1000, i ta pisze: 1000, 1004, 1008, 1012 itd. W takiej sytuacji nauczyciel z oczywistych względów zaprotestuje, starając się poprawić ucznia poprzez powiedzenie, że powinien napisać 1000, 1002, 1004, 1006 itd. Jak jednakże rozstrzygnąć spór pomiędzy nimi, skoro początkowe objaśnienia nie przekroczyły liczby 1000? Kto ma rację i jakie kryteria zastosować, aby na to pytanie odpowiedzieć? Wittgenstein wydaje się dość pesymistyczny, jeśli chodzi o możliwość znalezienia przekonującej dla

⁹ J. Dancy, *An Introduction to Contemporary Epistemology*, Oxford 1985, s. 19.

obu stron odpowiedzi na to pytanie. Jeśli pomimo starań i upomnień uczeń będzie upierał się przy swojej wersji rozwinięcia ciągu, to będziemy mieli do czynienia z wyczerpaniem uzasadnień i dotarciem do litej skały, gdzie „rydel się zwija”, i możemy jedynie powiedzieć: „Po prostu tak postępuj”¹⁰. Jeśli nawet na początku można było odnaleźć jakieś racje postępowania, to racje te dość szybko się wyczerpują i wtedy działa się bez racji, czyli ma miejsce kierowanie się regułą na ślepo¹¹. Kierowanie się regułą na ślepo oznacza niemożność przedstawienia racji za przyjęciem tego, a nie innego działania jako zgodnego z regułą, ale nie pociąga to za sobą uznania, iż działa się niesłusznie, albowiem czasem racje nie są konieczne, gdyż dopuszczalne jest podążanie za regułą bezrefleksyjnie¹². Oczywiście nie każde podążanie za regułą jest bezrefleksyjne, lecz tylko takie, w których racje się wyczerpały.

Inaczej mówiąc, Wittgenstein wskazuje, iż posługiwanie się językiem na podstawowym poziomie jest bezrefleksyjne, to znaczy stosujemy reguły bez uzasadnienia i bez racji, opierając się na tym, co uznajemy za naturalne, mając na względzie wcześniejsze wyćwiczenie. Ponadto fakt, że nie możemy podać racji za określonym sposobem podążania za regułą, nie powinien prowadzić nas do wątpienia, czy postępujemy poprawnie; na takim fundamentalnym poziomie może nawet nie być możliwe, aby wątpić, iż kierujemy się regułą prawidłowo¹³.

Podobny przykład do Wittgensteinowskiego znajdujemy w książce Kripkego *Wittgenstein o regułach i języku prywatnym*. Jan, podobnie jak każdy z nas, posłużył się symbolem „+” skończoną ilość razy. Przyjmijmy więc, że przed chwilą t nigdy nie wykonywał on działań na liczbach większych niż 56. Po tej chwili pytamy go, ile jest „68 + 57”, a on bez namysłu odpowiada: „125”. Wydaje się, że jest to odpowiedź

¹⁰ L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa 2000, uwaga 217.

¹¹ L. Wittgenstein, *Dociekania...*, uwagi 212 i 219.

¹² S. Hershovitz, *Wittgenstein on Rules: The Phantom Menace*, „Oxford Journal of Legal Studies” 2002/22/4, s. 630.

¹³ L. Wittgenstein, *Dociekania...*, uwagi 212 i 213; C. McGinn, *Wittgenstein on Meaning. An Interpretation and Evaluation*, Oxford–New York 1984, s. 22–23.

poprawna zarówno w sensie arytmetycznym, jak też metafizycznym. Wprawdzie Jan przed chwilą *t* nie używał symbolu „+” w kontekście liczb większych od 56, ale łączył z nim funkcję, która daje określony wynik dla dowolnie dużych argumentów. W omawianym przypadku funkcja ta wygenerowała właściwą odpowiedź. Skąd jednak wiemy, jaka to była funkcja? Nazwijmy „kwodowaniem” funkcję, która dla argumentów mniejszych niż 57 daje wartości takie same, jak funkcja dodawania, a w pozostałych przypadkach jej wartością jest zawsze 5. Jakie fakty z historii Jana pozwolą rozstrzygnąć, czy przed chwilą *t* dodawał, czy kwodował? Sceptyk utrzymuje, że nie istnieją takie fakty i tym samym zdanie: „Jan, używając znaku «+», miał na myśli dodawanie” nie ma wartości logicznej. Podane wyżej przypadki dotyczą matematyki, ale wątpliwości sceptyka (nonfaktualisty) rozciągają się na cały język: zdania, w których mówimy o znaczeniach, na przykład słowa „stół” czy „królik”, również nie mają warunków prawdziwości¹⁴.

Tytułowy problem kierowania się regułą to zatem paradoks, jaki Saul Kripke odnalazł w *Dociekaniach filozoficznych* Ludwiga Wittgensteina. Najdobitniej paradoks ten uwidacznia się w uwadze 201. tego dzieła słynnego wiedeńczyka, gdzie znajdujemy następujące stwierdzenie: „Paradoks nasz wygląda tak: reguła nie może wyznaczać sposobu działania, gdyż każdy sposób działania daje się z nią uzgodnić”¹⁵. Fragment ten stanowi wyraz nowego, radykalnego sceptycyzmu filozoficznego, który domaga się jakiejś reakcji i odpowiedzi z naszej strony jako użytkowników języka.

Niniejsza praca dotyczy w przeważającej mierze filozofii języka. Centralnymi zagadnieniami tego działu filozofii są pytania o to, jak słowa uzyskują znaczenia oraz jak to się dzieje, że słowa (wyrazy i wyrażenia) odnoszą się do obiektów w świecie. Język jest fundamentalnym narzędziem komunikacji w prawie. Dość powiedzieć, że wykładnia językowa jest podstawowym sposobem podejścia do interpretacji

¹⁴ B. Dziobkowski, *Nonfaktualizm [w:] Panorama współczesnej filozofii*, red. J. Hołówka, B. Dziobkowski, Warszawa 2016, s. 286.

¹⁵ L. Wittgenstein, *Dociekania...*, uwaga 201.

zapisów prawnych. Jednocześnie używanie języka jest działalnością kierowaną regułami. Zagrożenie radykalnym sceptycyzmem, graniczącym z nihilizmem semantycznym, jest dla prawa szczególnie niebezpieczne.

4. Uzasadnienie podjęcia tematu

Jak powiedziano powyżej, teoretycy i filozofowie prawa niezbyt często i niezbyt chętnie zajmują się problemem kierowania się regułą. Może zatem zrodzić się pytanie: czy ma on w ogóle jakąś wagę dla prawa i czy nie jest to problem na tyle wydumany i abstrakcyjny, że pozostaje bez wpływu na bieżącą praktykę prawniczą, a przez to może być zupełnie zignorowany także przez badaczy prawa w metapoziomiu? Odpowiadając na to pytanie i unikając zarzutu wybiórczości, należy odnotować głos w literaturze przedmiotu, który istotnie neguje jakąkolwiek doniosłość Kripkeńskiego sceptycyzmu dla prawoznawstwa. Głos ten został wyrażony przez Scotta Hershovitz w artykule *Wittgenstein on Rules: The Phantom Menace*.

Scott Hershovitz jest zdania, iż uwagi Wittgensteina o regułach w niewielkim stopniu mogą być przydatne dla teorii prawa. Swoje stanowisko motywuje tym, że Wittgenstein akceptuje kierowanie się regułą bez oparcia na racjach, podczas gdy prawo jest działalnością ze wszech miar refleksyjną, a nawet jedną z najbardziej opartych na przemyśleniach i refleksji. Prawo stanowi instytucję, w której przedstawiamy uzasadnienia i racje na rzecz określonego zastosowania reguł prawnych i zdarza nam się wątpić, czy stosujemy je poprawnie. W sytuacji kontrowersji jesteśmy niemal zawsze gotowi podać racje mające uzasadnić, dlaczego jedno rozumienie wymagań prawa winno być preferowane względem innego pojmowania¹⁶.

Drugi argument, jaki podnosi Hershovitz za nieprzystawalnością rozważań Wittgensteina do prawa, to jego domniemane ograniczenie się do reguł matematycznych i językowych. Reguły te, inaczej niż

¹⁶ S. Hershovitz, *Wittgenstein on Rules...*, s. 636.

w przypadku reguł prawnych, nie wymagają analiz celowościowych przy ich stosowaniu. Namysł nad celem jest nieodzownym elementem stosowania ustaw, ale jest zupełnie nieobecny przy udowadnianiu twierdzeń matematycznych lub posługiwaniu się językiem¹⁷.

Jak można odpowiedzieć na przytoczoną argumentację? To drugie zastrzeżenie można dość szybko odeprzeć poprzez odwołanie się do pojęcia gier językowych. „Grą językową” jest całość złożona z języka i z czynności, w które jest on wpleciony¹⁸. Tak jak różne są funkcje narzędzi, takich jak młotek, obcęgi, piła, śrubokręt, całówka, garnek do kleju, klej, gwoździe i śruby, tak też różne są funkcje wyrażen¹⁹. Istnieje niezliczona ilość sposobów użycia tego, co zwiemy „znakiem”, „słowem” i „zdaniem”²⁰.

Jak wynika z rozważań Wittgensteina, z uwagi na wielorakość sposobów użycia podstawowych pojęć języka właściwe odczytanie ich znaczenia będzie niekiedy wymagać odwołania się do kontekstu, a w ramach tych analiz może być niezbędne przytoczenie celu, w jakim użyto tych wyrażen. To, że w matematyce nie przywołujemy celu, gdy przeprowadzamy dowód, nie przekreśla tego, iż w przypadku innych segmentów rzeczywistości, na przykład w prawie, takie odwołanie się może być konieczne. Pomiędzy tymi stwierdzeniami nie ma zatem, postulowanej przez Hershovitz, niezgodności.

Odnosząc się do argumentu pierwszego, wskazać należy, że dopuszczenie bezrefleksyjności na pewnym etapie użycia reguły nie musi wykluczać się z kunsztowną i wyrafinowaną argumentacją na innym poziomie kierowania się tą regułą. Aby uzasadnić to stanowisko, konieczne jest przyjrzenie się bliżej rozważaniom Kripkego i Wittgensteina, co będzie uczynione w dalszej części rozważań, ale już i w tym miejscu można przybliżyć tok poprowadzonego rozumowania.

¹⁷ S. Hershovitz, *Wittgenstein on Rules...*, s. 638.

¹⁸ L. Wittgenstein, *Dociekania...*, uwaga 7.

¹⁹ L. Wittgenstein, *Dociekania...*, uwaga 11.

²⁰ L. Wittgenstein, *Dociekania...*, uwaga 23.

Według Kripkego Wittgenstein w *Dociekaniach filozoficznych* zastępuje model znaczenia oparty na warunkach prawdziwości, który przyjmował w *Traktacie logiczno-filozoficznym*, modelem znaczenia opartym na warunkach stwierdzalności. Zgodnie z tym pomysłem znaczenie zdania nie jest analizowane w kategoriach faktów czyniących je prawdziwym, ale poprzez warunki, w których zdanie to można stwierdzić, oraz określenie roli, jaką ono odgrywa, i użyteczności stwierdzenia go w tych okolicznościach. Kripke sugeruje, że zamiast poszukiwać faktów czyniących stwierdzenie przypisania określonego znaczenia prawdziwym, powinniśmy poszukiwać warunków, w których takie stwierdzenia o przypisaniu znaczenia są formułowane, i analizować rolę, jaką one pełnią²¹.

W koncepcji Kripkego warunkiem stwierdzalności zdań przypisujących znaczenie jest swoiste poczucie pewności jednostki – w rodzaju „teraz mogę kontynuować” – że potrafi poprawnie zareagować i udzielić poprawnej odpowiedzi. Ważne jest w tym kontekście podkreślenie dwóch rzeczy. Po pierwsze, prawidłowa reakcja jednostki na pytanie o znaczenie, zarówno w wymiarze ogólnym uchwycenia reguły, jak i w warstwie szczegółowej podawania odpowiedzi w konkretnych przypadkach, ma opierać się na jej skłonnościach, które są pierwotne, niepodlegające uzasadnieniu w kategoriach zdolności do interpretacji własnych intencji lub czegokolwiek innego. Po drugie, skłonności te są decydujące tylko wstępnie i podlegają korekcie innych²². Jednostka bowiem podlega kontroli ze strony innych członków wspólnoty.

W tym punkcie Kripke ma rację, także w odniesieniu do praktyki stosowania prawa przez sędziów. Na początku, u źródeł rozumowania sędziego znajduje się skłonność, impuls, odruch, pierwotna reakcja, coś na kształt nieartykułowanego dźwięku, który podpowiada, która ze stron sporu ma rację. W tym sensie można powiedzieć, że każdy kierujący się regułą nie wybiera, lecz działa na ślepo. I chociaż zwieńczeniem wnioskowania prawniczego może być (i powinna być)

²¹ S. Kripke, *Wittgenstein o regułach...*, s. 127.

²² S. Kripke, *Wittgenstein o regułach...*, s. 146.

wyrafinowana i wyszukana konstrukcja, opierająca się na wieloaspektowej argumentacji, to początek bierze się z czegoś pierwotnego, niepodlegającego dalszej redukcji. Także zatem z tego względu Hershovitz nie ma racji.

Odpierając argumentację Hershovitz, posłużmy się również przykładami podanymi przez innych autorów, nawiązujących wprost do regulacji prawnych.

Lawrence Solum twierdzi, że przykłady prezentowane przez Wittgensteina i Kripkego mogą być z łatwością przeniesione na kontekst prostej reguły prawnej. Przyjmijmy, jak wskazuje Solum, że uczymy kogoś znaczenia jednego z postanowień kodeksu drogowego, który czyni wykroczeniem niezatrzymanie się pojazdem na czerwonym świetle. Ilustrujemy tę regułę, zatrzymując się na czerwonym świetle i jadąc na zielonym w przypadku pierwszej ulicy, drugiej ulicy i trzeciej ulicy. Następnie przekazujemy kierowanie samochodem uczniowi, który zgodnie z regułą zatrzymuje się na czerwonym świetle na czwartej, piątej i szóstej ulicy. Jedziemy nieco dalej i prosimy ucznia, aby kontynuował kierowanie się regułą. Ale na dziesiątej ulicy uczeń zaczyna jechać na czerwonym świetle, a zatrzymywać się na zielonym. Mówimy mu: „Nie, zachowuj się jak robiłeś wcześniej. Zatrzymaj się na czerwonym, a jedź na zielonym”. Ale uczeń odpowiada: „Dokładnie. Tak właśnie czynię”²³.

W słownym sformułowaniu postanowienia kodeksu drogowego nie ma niczego magicznego, co zapobiegłoby tego rodzaju interpretacji reguły zatrzymywania się na czerwonym świetle. Ponadto nie sposób dopatrzeć się logicznej niespójności w interpretacji sformułowania: „Wykroczeniem jest jechanie na czerwonym świetle na skrzyżowaniu”, która mówi, że „jechanie dalej” oznacza *poruszanie się dalej* do dziesiątej ulicy, a *zatrzymywanie* przy ulicach dalszych.

²³ L. Solum, *Indeterminacy* [w:] *A Companion to Philosophy of Law and Legal Theory*, ed. by D. Patterson, Cambridge, Mass. 2010, s. 484.

Solum dodaje, że możliwość różnego rozumienia, egzemplifikowana przez regułę czerwonego światła, może być zastosowana w odniesieniu do jakiegokolwiek reguły prawnej w dowolnym przypadku: to nie było pobicie, ponieważ ofiara nosiła brązowy sweter we środę w lipcu przed godziną 10 rano; nie było to przekroczenie prędkości, ponieważ jechałem do laryngologa; nie zachodzi ważny interes podatnika pozwalający na udzielenie mu ulgi w spłacie zobowiązania podatkowego z uwagi ma to, że jego siedziba znajduje się w Krakowie, a nie w Warszawie; to nie była kradzież z włamaniem, ponieważ sklep znajdował się na drugim piętrze. Przykłady można by dowolnie rozwijać, a ich zbiór jest limitowany wyłącznie granicami wyobraźni interpretatora.

Nie ma potrzeby powielać sytuacji, w których takie interpretacje można formułować i postulować. Ważne jest natomiast to, iż ta niewielka próbka przykładów dobitnie pokazuje, jak ważny i doniosły jest problem kierowania się regułą dla prawa i metodologii nauk prawnych.

Drugą ilustracją problemu sceptycyzmu co do reguł niech będzie przykład z podręcznika wykładni prawa autorstwa prof. Macieja Zielińskiego *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*. Autor ten w kontekście dyskusji nad zagadnieniem rozumienia bezpośredniego, co nie powinno nas w tej chwili zajmować, podaje przykład przepisu wyznaczającego wartość usługi, w którym wskazano: „Wartość usług stanowi cena usługi wraz z VAT-em”, symbolicznie: $WU = CU$ wraz z V ²⁴. Prof. Zieliński podaje wskazaną sytuację jako przykład niezdeterminowania znaczenia przez reguły syntaktyczne i semantyczne języka. Odwołanie się do słowników języka polskiego nie wskaże bezpośrednio, czy usługodawca ma odjąć V od CU i zachować pomniejszoną kwotę, czy też WU będzie sumą CU oraz V . Aby zinterpretować poprawnie tę regułę, trzeba wyznaczyć czynniki determinujące jej znaczenie. Dla tego celu pomocne mogą być rozważania problemu Kripkeńskiego Wittgensteina.

Kripkeński sceptycyzm może być rozciągnięty również na coś tak – wydawałoby się – niepodważalnego jak cyfry zawarte w tekstach

²⁴ M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2002, s. 54–55.

prawnych. To, że jest to sytuacja wyobrażalna, zauważa Nicos Stavropoulos, proponując, abyśmy rozważyli zapis o wieku wymaganym do startu w wyborach prezydenckich, a więc jeden z wymogów biernego prawa wyborczego. Jeśli zgodzimy się, iż w ustawie zasadniczej zapisana jest cyfra „35”, to nie uchroni nas to przed sceptycznym wyzwaniem. Może bowiem pojawić się interpretator, który wystąpi z sugestią, aby postanowienie o minimalnym wieku prezydenckiego kandydata było interpretowane jako znaczące nie „35”, ale „50”. Racją na rzecz takiego odczytania może być na przykład to, że „35” w tekście Konstytucji zostało ustalone jako znak dojrzałości, a nie sam wiek; i mając na względzie zmiany długości egzystencji, długości edukacji i inne czynniki cywilizacyjne zaistniałe od czasu wprowadzenia tego postanowienia, ten sam poziom dojrzałości, o który chodziło twórcom zapisu, jest obecnie osiąganym znacznie później²⁵.

Ta propozycja może wydawać się albo jako stanowczo sprzeczna, gdyż twierdzi, iż „35” nie znaczy „35”, albo też (co bardziej prawdopodobne) jako koherentna, chociaż nie przekonująca, propozycja rzetelnej interpretacji, która bierze pod uwagę istotne zmiany w społecznym i biologicznym kontekście. Nawet jeśli krytyczna ocena tej propozycji doprowadzi do wniosku, iż „35” powinno być interpretowane literalnie, nie wspiera to argumentu przeciwko podatności „literalnych” znaczeń na atak sceptyczny; może natomiast zostać scharakteryzowane jako przypadek, w którym standardowa interpretacja wciąż jest przekonująca dla wspólnoty interpretacyjnej.

5. Prawo w obliczu kryzysu obiektywności

Nie wydaje się zbyt odkrywczym stwierdzeniem, że interpretacja prawnicza, stanowiąca szczególnie przypadek interpretacji humanistycznej, doświadcza swego kryzysu obiektywności. Dość duża część

²⁵ N. Stavropoulos, *Objectivity in law*, Oxford–New York 1996, s. 139. Warto też odnotować uwagę Satrugna Behery, iż to, co jest prawdziwe o zdaniach matematycznych, jest prawdziwe o zdaniach w ogólności – S. Behera, *Rule Scepticism. A study in the Philosophy of Wittgenstein and Kripke*, Meerut (India) 2000, s. 69.

filozofów i myślicieli poddaje się wpływowi postmodernistycznego relatywizmu interpretacyjnego. Zjawisko to uwidacznia się chociażby w gwałtownej krytyce tezy Ronalda Dworkina o istnieniu jedynie trafnych odpowiedzi w sporach prawnych. Intensywna siła oddziaływania perspektywy relatywistycznej, wyrażającej się w takich pojęciach i zjawiskach, jak presupozycje, przedrozumienie, horyzonty, paradygmaty czy historycyzm, zmierzających do zidentyfikowania i odnalezienia warunków wstępnych interpretacji, może skłaniać do podważenia samej możliwości „poprawnej interpretacji” tekstów prawnych. Z jednej strony istnieje pokusa dążenia do poszukiwania pojęcia obiektywności, które przekraczałoby wszelkie perspektywy poznawcze, a w szczególności wykraczało poza historyczny kontekst interpretatora tak, aby zaproponować i przedstawić daną kwestię prawną jako prawdziwą i ważną dla wszystkich ludzi, we wszystkich kulturach, i dla każdego przedziału czasowego. Z drugiej strony doktryna relatywistyczna uznaje poszczególne twierdzenia interpretacyjne za tylko jeden z wielu punktów widzenia, a każdy z tych różnych punktów widzenia jest uznawany za równie dobry jak inne wersje świata. W obliczu wyzwań stawianych przez wizje postmodernistyczne i dekonstrukcjonistyczne warto podjąć dyskusję na temat obiektywności prawa i obiektywności twierdzeń interpretacyjnych, a także obronę tezy o możliwości istnienia poprawnego rozumienia znaczenia tekstów prawnych. Jak wskazuje Sami Pihlström, filozoficzne presupozycje i punkty wyjścia rozumowań przeprowadzanych przez jednostki i wspólnoty muszą zawsze podlegać racjonalnej i krytycznej dyskusji²⁶.

Perspektywa relatywizmu jest zagrożeniem nie tylko dla prawa, lecz dotyczy również nauki, historii i podejścia do języka. W tych sferach relatywizm ujawnia się w tezie, iż nie istnieje coś takiego, jak neutralna obserwacja, gdyż każda obserwacja jest uwikłana w jakąś teorię i jest czyniona z perspektywy jakiegoś obserwatora. Zagrożenie relatywizmem objawia się w zauważeniu, że każda jednostka, interpretując tekst, podchodzi do niego z jakiegoś punktu widzenia, na który

²⁶ S. Pihlström, *Structuring the World. The Issue of Realism and the Nature of Ontological Problems in Classical and Contemporary Pragmatism*, Helsinki 1996, s. 17.

składają się wstępne założenia, jakie każdy wnosi po to, aby interpretacja była w ogóle możliwa. Te wstępne założenia są kształtowane przez kulturę i osobistą historię życia, czyli to, co czyni jednostkę wyjątkową i unikalną. Zważywszy na to, że nie ma dwóch osób, które byłyby identyczne pod względem żywionych myśli i przekonań, to i przedrozumienia, z jakimi podchodzą one do interpretacji tekstu prawnego, nie mogą być identyczne.

O ile zatem z takiego postawienia sprawy zdaje się wynikać wytłumaczenie powodów, dla których różne jednostki stykające się z tym samym tekstem dochodzą do rozbieżnych wniosków, o tyle istotne jest postawienie pytania o to, skąd mamy wiedzieć, która z interpretacji jest poprawna, a także pytania o to, czy uprawnione jest mówienie o wyższości jednej propozycji interpretacyjnej nad inną i czy w ogóle istnieje coś takiego, jak poprawność lub trafność interpretacji tekstu. Jeśli nie ma „poprawnej” lub „trafnej” interpretacji, to problem konfliktu interpretacyjnego wydaje się tracić swe znaczenie. Konflikt interpretacyjny jest problemem tylko wtedy, gdy istnieje interpretacja, która jest tą właściwą. Fakt rozbieżności interpretacji stwarza trudność tylko wtedy, gdy rozsądzający spór dąży do rozstrzygnięcia, która z propozycji interpretacyjnych adekwatnie ujmuje *znaczenie* poddanego analizie tekstu. Bez dużego ryzyka błędu można powiedzieć, że każda ze stron sporu jest przekonana, iż jej własna propozycja interpretacyjna jest tą słuszną. Nieco paradoksalnie, jest tak, że nawet ci, którzy twierdzą, iż różne historyczne, kulturowe i językowe uwarunkowania czynią pojęcie uprzywilejowanej czy też poprawnej interpretacji niemożliwym, uznają, iż to oni właściwie interpretują stan rzeczy. Twierdzą bowiem, że to ich interpretacja problemu interpretacji jest tą najlepszą, czyli że nikt nie może utrzymywać, iż posiada „tę jedną poprawną interpretację”. Tym samym ci, którzy wskazują, że nie jest możliwe „uprzywilejowanie jednego odczytania jako najlepszego”, sami dokonują uprzywilejowania własnej interpretacji jako najlepszej.

Należy jednak zauważyć, że jeśli nasze historyczne, kulturowe i językowe uwarunkowania pociągałyby za sobą nieistnienie jednej poprawnej interpretacji, to stwarzałyby to wyjątkowo poważny problem dla

legitymizacji procesu stosowania prawa i wydawania decyzji prawnych. Jeśli poprawna interpretacja tekstu prawnego nie istnieje, to jak obronić tezę o odnalezieniu znaczenia, jakie ustawodawca zakodował w tym tekście? W takim przypadku trzeba by stwierdzić, że wyjaśnieniem zjawiska rozbieżnych interpretacji byłby po prostu fakt, iż różne jednostki preferują różne rozumienia interpretowanego tekstu, a jeśli nie ma jednej poprawnej interpretacji, to rozbieżne interpretacje są równie rozsądne i do przyjęcia, a tym samym nie ma podstaw do wzajemnej krytyki przekonań, perspektyw lub interpretacyjnych konkluzji innego interpretatora.

Zanim fakt istnienia rozbieżnych interpretacji będzie mógł być podjęty, niezbędne jest rozważenie, czy istnieje coś takiego jak poprawna interpretacja. Jeśli natomiast istnieje poprawna interpretacja, to czy jest ona dostępna i może zostać poznana? Uznanie istnienia poprawnej interpretacji wydaje się być silnie powiązane z zagadnieniem możliwości obiektywności. Gdy ktoś wygłasza twierdzenie o poprawnej interpretacji lub trafnym zrozumieniu, to zazwyczaj łączy to z byciem obiektywnym. Obiektywność jest częstokroć wiązana z byciem bezstronnym i oderwanym od swoich własnych uprzedzeń, tendencyjności lub punktów widzenia mogących zakłócać znaczenie. Historycznie rzecz biorąc, obiektywność była powszechnie kojarzona z naukami przyrodniczymi. Naukowiec ma być z założenia obiektywny i neutralny podczas oceniania i prezentowania danych. Przedstawiciel nauki powinien być w stanie „powiedzieć nam jak jest”, bez wpisywania w te dane swoich własnych punktów widzenia. Powinien po prostu prezentować fakty. A zatem powinien być obiektywny.

Powstaje jednak pytanie: czy interpretowanie prawa może być obiektywne w tym sensie? Można nawet zapytać: czy faktycznie nauki przyrodnicze mogą być obiektywne w ten sposób? Aby móc odnieść się do tych pytań, niezbędne jest zarysowanie właściwego znaczenia terminów „obiektywny” i „obiektywność”. Czy bycie obiektywnym znaczy po prostu bycie bezstronnym? Czy obiektywność oznacza neutralność? A jeśli obiektywność jako neutralność istnieje, to czy powinna być ona w ogóle czymś pożądanym? Już tylko tych kilka krótkich pytań wyraźnie poskazuje, że terminy „obiektywny” i „obiektywność”

są pojęciami wysoce złożonymi i nie tak oczywistymi, jak mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać.

Z odrzuceniem obiektywnego znaczenia łączy się odrzucenie obiektywnej prawdy. Jeśli prawdziwość jest własnością orzekaną o zdaniach, a zdania są wyrażone w tekstach, które muszą być interpretowane, to gdy nie ma obiektywnej interpretacji, nie można mówić o obiektywności prawdy. Jeśli nie ma obiektywności, jeśli wszystkie wypowiedzi są produktem równie ważnych przedpojęciowych struktur i jeśli struktury pojęciowe każdej osoby stanowią efekt jej historycznego usytuowania, to na jakiej podstawie interpretatorzy mogą rozsądzać pomiędzy konkurencyjnymi interpretacjami? Na jakiej podstawie ktokolwiek może twierdzić, że dysponuje tą jedyną, właściwą interpretacją?

W potocznym użyciu pojęcie obiektywności wskazuje na możliwość posiadania wiedzy i pewności, które nie pozostają pod wpływem przesądów lub uprzedzeń jednostek. Innymi słowy, termin „obiektywność” powinien być stosowany do wiedzy, która nie jest zapośredniczona, ale bezpośrednia. Zredukowanie wieloaspektowego pojęcia obiektywności jedynie do tej sfery byłoby jednak zbyt dużym uproszczeniem i spłyceniem złożoności koniecznych do przeprowadzenia analiz.

6. Przegląd koncepcji obiektywności

Przyjrzymy się kilku wybranym ujęciom obiektywności tak, aby użyć ogólny szkic analizowanej problematyki.

Allan Megill wymienia cztery zasadnicze sensy terminów „obiektywny” i „obiektywność”²⁷. Pierwszy sens Megill nazywa sensem „absolutnym”, który polega na tym, iż umysł jest zdolny wiernie, dokładnie i ściśle, a więc bez zakłóceń, reprezentować rzeczywistość.

²⁷ A. Megill, *Introduction: Four Senses of Objectivity* [w:] *Rethinking Objectivity*, ed. by A. Megill, Durham, North Carolina 1994, s. 1.

Drugi sens nazywa „dyscyplinującym”, ma on polegać na tym, że obiektywność stanowi standard ustalony przez konsensus istniejący pomiędzy konkretną wspólnotą badaczy. Trzeci sens, „interakcyjny” lub „dialektyczny”, jest to sens, w którym to, co obiektywne, stanowi rezultat „oddziaływania pomiędzy podmiotem i przedmiotem”, a tym samym „pozostawia miejsce na subiektywność poznającego”. Czwarty sens w wyliczeniu Megilla to sens „proceduralny”, który polega na ustaleniu reguł dostarczających standardów oceny leżących poza subiektywnymi wartościowaniami jednostek; w tym ujęciu obiektywność to nakierowanie na praktykę bezosobowych dociekań i czynności administrowania.

W swojej analizie absolutnej obiektywności Megill przywołuje myśl Thomasa Nagela, że to rozumienie obiektywności jest paradoksalne, gdyż z jednej strony, z definicji, wymaga od wiedzy abstrahowania od ograniczeń wynikających z subiektywności i stronniczości, ale jednocześnie, z drugiej strony, jeśli wiedza ta miałaby być wszechstronna i wyczerpująca, to musiałaby uwzględniać punkty widzenia konkretnych jednostek, które przecież też tworzą rzeczywistość, jaką znamy²⁸.

Sam Nagel uważa, że pojęcie obiektywności jest stopniowalne i ma szeroki zakres. Określony pogląd lub rodzaj myśli jest bardziej obiektywny niż inny, gdy w mniejszym stopniu zależy od specyficznej konstrukcji danej jednostki i jej usytuowania w świecie. Dany sposób rozumienia jest tym bardziej obiektywny, im bardziej jest dostępny szerszej grupie podmiotów, a tym samym mniej zależny od swoistych zdolności konkretnego indywiduum. Zdaniem tego filozofa moralny punkt widzenia jest obiektywniejszy niż perspektywa życia prywatnego, lecz mniej obiektywny niż dane przedstawiane przez fizykę²⁹. Sposób, w jaki jednostka może osiągnąć bardziej obiektywną perspektywę, jest charakteryzowany przez autora *Widoku znikąd* jako proces dość podobny do koła hermeneutycznego. Oto bowiem możemy wznieść nasze rozumienie na nowy poziom, jeśli zbadamy

²⁸ A. Megill, *Introduction...*, s. 2.

²⁹ Th. Nagel, *Widok znikąd*, przeł. C. Cieśliński, Warszawa 1997, s. 9.

dostatecznie dokładnie relacje pomiędzy światem i nami samymi, które są odpowiedzialne za nasze dotychczasowe opinie, a następnie utworzymy nową koncepcję, która będzie uwzględniać bardziej zdyktansowane rozumienie nas samych, świata oraz związków pomiędzy nami a światem. Postępując w taki sposób, będziemy mogli przekroczyć jednostkowy punkt widzenia i rozwinąć poszerzoną świadomość pozwalającą ująć świat w pełniejszy sposób³⁰.

Mary Hawkesworth akcentuje, że w kontekście filozoficznych i naukowych dociekań obiektywne ujęcie implikuje uchwycenie rzeczywistych jakości obiektów tak, jak istnieją one, niezależnie od myśli i pragnień podmiotów poznających. W sferach etyki, prawa i rządzenia obiektywność zaleca stosowanie bezosobowych i bezstronnych standardów i procedur decyzyjnych mających prowadzić do bezinteresownych, słusznych sądów. A zatem obiektywność obiecuje uwolnienie nas od zakłóceń, tendencyjności i błędu w dociekaniach intelektualnych oraz od arbitralności, egoizmu i kaprysów w toku podejmowania etycznych, prawnych i kierowniczych decyzji³¹.

Nawet ten dość skrótowy przegląd wydaje się wspierać refleksję Lorraine Daston, że „obiektywność” jest złożonym i wieloaspektowym pojęciem³². Jednak mimo tak dużej różnorodności cech przypisywanych temu terminowi, dają się zauważyć przynajmniej dwie charakterystyki niemal powszechnie towarzyszące każdej dyskusji o obiektywności. Po pierwsze, istnieje powtarzający się wątek możliwy do wyróżnienia, w którym obiektywność opiera się na neutralnym osądzie mającym być wolnym od tendencyjności, przesądów, presupozycji, uprzedzeń, przedrozumienia lub innych czynników mogących zakłócić nasze pojmowanie, spostrzeżenia lub wnioski. Obiektywność jest niemal powszechnie utożsamiana z tym, co Richard Bernstein nazywa „obiektywizacją”, którą definiuje jako „podstawowe

³⁰ Th. Nagel, *Widok...*, s. 10.

³¹ M.E. Hawkesworth, *From Objectivity to Objectification: Feminist Objectifications* [w:] *Rethinking Objectivity*, ed. by A. Megill, Durham, North Carolina 1994, s. 151–152.

³² L. Daston, *Objectivity and the Escape from Perspective*, „Social Studies of Science” 1992/22/4, s. 598.

przekonanie o konieczności istnienia pewnej stałej, ahistorycznej formy lub matrycy, do której możemy się odwołać określając naturę racjonalności, wiedzy, prawdy, rzeczywistości, dobra i słuszności³³. Druga niemal powszechnie akceptowana charakterystyka towarzysząca współczesnym dyskusjom o obiektywności to uznanie, że opis rozważanej sfery dyskursu powinien przynajmniej w jakimś stopniu być niezależny od poznającego podmiotu, a więc powinien rzetelnie oddawać rzeczywistość, czyli wskazywać, jaka rzeczywistość jest prawdziwa.

Richard Newell w swojej książce *Objectivity, Empiricism, and Truth* stwierdza, że idea obiektywności spełnia dwie funkcje. Po pierwsze, jest to rola ontologiczna, która polega na przypisywaniu obiektywności „obiektem”, a więc konkretnym przedmiotom, bytom abstrakcyjnym, zespołom przedmiotów i stanom rzeczy, istniejącym niezależnie od ich postrzegania, mniej lub bardziej rozciągniętym w czasie lub przestrzeni. Po drugie, jest to rola epistemologiczna, która polega na przypisywaniu obiektywności przedmiotom innego rodzaju, a więc przekonaniom, sądom, stwierdzeniom, wytworom myśli zdającym sprawę z tego, co istnieje. Te dwie funkcje stają się powiązane, gdy „obiektywne obiekty” stają się przedmiotem obiektywnych sądów³⁴.

W *Companion to Epistemology* David Bell odnotowuje dwa pojęcia obiektywności, które charakteryzuje jako fundamentalne. Z jednej strony możemy mieć do czynienia z bezpośrednio ontologicznym pojęciem, wedle którego coś jest obiektywne, jeśli to, że istnieje i to jak istnieje, jest niezależne od wiedzy, percepcji, koncepcji lub świadomości podmiotu poznającego. Z drugiej strony pojęcie obiektywności może być wyrażone w kategoriach epistemologicznych, zgodnie z którymi rozróżnienie pomiędzy tym, co obiektywne, a tym, co subiektywne, nie jest nakierowane na podział w rzeczywistości na byty autonomiczne i zależne, ale służy raczej do zaznaczenia dwóch stopni wyników poznawczych. W tym rozumieniu tylko sądy,

³³ R.J. Bernstein, *Beyond Objectivism and Relativism: Science, Hermeneutics, and Praxis*, Philadelphia 1983, s. 8.

³⁴ R.W. Newell, *Objectivity, Empiricism, and Truth*, London 1986, s. 16.

przekonania, teorie, pojęcia i percepcje mogą być uznane za obiektywne lub subiektywne, a obiektywność może być orzekana jako własność treści stanów i aktów mentalnych. Na gruncie tego podejścia sądem obiektywnym będzie przekonanie, że Zakopane znajduje się na południe od Warszawy, lub też sąd o prędkości, z jaką porusza się światło. Z kolei sąd, że ryżowy pudding jest niesmaczny lub też że Beethoven był większym artystą niż Mozart, będą przykładami sądów subiektywnych³⁵.

Nicholas Rescher w swoim dziele *Objectivity: The Obligations of Impersonal Reason* wyróżnia dwa sensory obiektywności: ontologiczny i epistemiczny. W pierwszym sensie dane twierdzenie jest obiektywne, gdy jest nakierowane na obiekt, czyli realnie istniejący byt w rzeczywistym świecie, a nie na zjawiska, impresje, spekulatywne możliwości dziejące się w umyśle³⁶. Ważniejszy jest dla niego, jak sam podkreśla, epistemiczny sens obiektywności. Sens ten odnosi się do badania, czy sformułowanie określonego twierdzenia zostało poprzedzone zastosowaniem odpowiedniej procedury. Twierdzenie będzie mogło być uznane za obiektywne, gdy nie jest ważne tylko dla jednej osoby (egocentryczna subiektywność) lub tylko dla wąskiej grupy osób (subiektywność prowincjonalna), lecz dla wszystkich (bezosobowa lub międzypersonalna obiektywność)³⁷.

Rescher opisuje obiektywność jako kwestię uniwersalności (generalności) poznawczego dostępu do wspólnoty standardowych respondentów: racjonalnie myślących lub normalnie obserwujących. Taka obiektywność domaga się eliminowania zakłócającego oddziaływania osobistych i zaściankowych uduziwnień. Kluczowym aspektem obiektywnego zachowania jest to, iż inna myśląca osoba skonfrontowana z istotnie podobnym problemem powiedziałaaby, że postąpiłaby tak samo³⁸. Dla Reschera obiektywność ma silne powiązanie

³⁵ D. Bell, *Objectivity* [w:] *A Companion to Epistemology*, ed. by J. Dancy, E. Sosa, M. Steup, Chohester 2010, s. 559.

³⁶ N. Rescher, *Objectivity: The Obligations of Impersonal Reason*, Notre Dame, Indiana 1997, s. 3–4.

³⁷ N. Rescher, *Objectivity...*, s. 4.

³⁸ N. Rescher, *Objectivity...*, s. 7.

z uniwersalnie lub generalnie akceptowaną reprezentacją, która jest wolna od tego, co nazywa on osobistą idiosynkrazją lub też grupową zaściankowością. Obiektywność dąży do „rozsądnego rozwiązania”, które każda racjonalna osoba mogłaby zaakceptować. Autor ten zestawia własne pojęcie obiektywności z pojęciem „ontologicznym”, które stara się dotrzeć do istoty rzeczy. Wyraźny kontrast pomiędzy obiektywnością a subiektywnością nie polega, wedle niego, na przeciwstawieniu obiektywności i zjawiska jako takiego, ale na różnieniu pomiędzy aktualnym zjawiskiem, niepoddanym analizie i pytaniom, a normatywnie ustaloną kwestią, jaki rodzaj zjawiska uchodziłby za właściwy w danych okolicznościach³⁹.

Filozof ten wymienia sześć czynników, które mogą wpływać na jednostkę w sposób odwodzący ją od obiektywności:

- (1) przesady i namiętności, np. nienawiść, lęk, zawiść, chciwość itp.;
- (2) podążanie za innymi tylko dla utrzymania popularności, a nie z uwagi na własne przemyślenia;
- (3) osobiste powiązanie, lojalność i emocjonalne zaangażowanie względem określonych jednostek i koterii;
- (4) przywiązania polityczne i ideologiczne;
- (5) osobista tendencyjność – okazywanie zaufania lub nieufności na podstawie wdzięczności lub „symbolicznych” związków, a nie wynikających z przesłanek merytorycznych;
- (6) „myślnie życzeniowe” – kierowanie się własnymi pragnieniami i wygodą, a nie dowodami, świadectwami i argumentami⁴⁰.

Wiele z tych czynników to elementy tego, co przez innych myślicieli jest nazywane *czyimś* punktem widzenia, perspektywą, poglądem na świat. Rescher nie twierdzi, że obiektywność w jakiś sposób uchyla każdy punkt widzenia. Posługując się analogią z malowaniem krajobrazu, Rescher wskazuje, iż nie jest możliwe namalowanie jakiejś sceny poza jakimkolwiek punktem widzenia⁴¹. Podobnie obiektywność nie jest „widokiem znikąd”. Autor ten akcentuje, że to, o co

³⁹ N. Rescher, *Objectivity...*, s. 5.

⁴⁰ N. Rescher, *Objectivity...*, s. 5.

⁴¹ N. Rescher, *Objectivity...*, s. 6.

chodzi w przypadku obiektywności, to nie jest eliminacja punktów widzenia, ale fotograficzna dokładność, czyli dążenie do przedstawienia tego, co normalny obserwator rozpoznałby jako opis danej sceny z tego punktu widzenia⁴².

Andrei Marmor, a więc filozof prawa, wyróżnia trzy pojęcia obiektywności: semantyczną, metafizyczną oraz dyskursywną. Dla Marmora stwierdzenie jest semantycznie obiektywne, jeśli dotyczy obiektu⁴³. Jeśli zdanie traktuje o gustach, pragnieniach lub percepcjach podmiotu, wówczas jest subiektywne. Dane stwierdzenie jest obiektywne w metafizycznym rozumieniu, jeśli obiekt, którego dotyczy to stwierdzenie, istnieje w świecie, a subiektywne, gdy obiekt rzekomo opisywany nie istnieje w świecie⁴⁴. Wedle dyskursywnego sensu zbiór zdań jest obiektywny, jeśli każde zdanie z tego zbioru posiada zdeterminowaną wartość logiczną⁴⁵.

Warto odnotować również różne znaczenia obiektywności, jakie wyodrębnił polski filozof Adam Schaff. Po pierwsze, jak akcentuje ten autor, „obiektywny” to tyle, co płynący z obiektu, od przedmiotu. Poznanie obiektywne w tym sensie to poznanie odbijające w umyśle coś, co istnieje poza nim i jest od niego niezależne. Po drugie, słowo „obiektywny” to doniosły poznawczo dla wszystkich, a więc o walorze powszechnym, a nie tylko jednostkowym. Po trzecie, obiektywność to brak uwikłania w stronniczość i wolność od emocjonalnego zabarwienia⁴⁶.

Przedstawiony przegląd stanowisk wskazuje na to, że obiektywność jest w istotnym sensie powiązana z uznaniem istnienia określonego bytu poza umysłem, czyli z czymś pozamentalnym. Tym samym pojęcie obiektywności zakłada rozróżnienie pomiędzy podmiotem

⁴² N. Rescher, *Objectivity...*, s. 6.

⁴³ A. Marmor, *Positive Law and Objective Values*, Oxford 2001, s. 113.

⁴⁴ A. Marmor, *Positive Law...*, s. 116.

⁴⁵ A. Marmor, *Positive Law...*, s. 120.

⁴⁶ A. Schaff, *Historia i prawda*, Warszawa 1970, s. 95. Warto zaznaczyć, że bardzo podobną klasyfikację stosuje David Macarthur w artykule *The Many Faces of Objectivity*, „*Analisis*” 2018/5/1, s. 96.

a przedmiotem. Ponadto, co może jest najważniejsze, obiektywność jest powiązana z pojęciem „trafności” i „reprezentowania świata takim, jaki on jest”. Ponadto obiektywność jest związana z poprawnością zastosowania znaku (symbolu)⁴⁷.

Nie sposób, na zakończenie tego wątku, nie wspomnieć o klasyfikacji różnych rodzajów obiektywności, jakiej dokonał Matthew Kramer. Filozof ten wyodrębnił sześć głównych koncepcji czy też typów obiektywności. Trzy z nich mają charakter ontologiczny, dwie epistemologiczny, a jedna semantyczny. Charakter ontologiczny mają te podejścia, które koncentrują się wokół natury i istnienia danego rodzaju obiektów; epistemologiczne koncepcje skupiają się wokół sposobów, w jakie racjonalne podmioty kształtują swoje przekonania o tych obiektach; natomiast semantyczna teoria ogniskuje się wokół relacji pomiędzy obiektami a zdaniami wyrażającymi przekonania jednostek.

Rodzaje obiektywności ontologicznej to niezależność od umysłu (*mind-independence*), w pełni określona poprawność (*determinate correctness*) oraz jednolita stosowalność (*uniform applicability*). Formy obiektywności epistemologicznej to transcendentálna rozpoznawalność (*transcendental discernibility*) i bezstronność (*impartiality*). Natomiast jedna postać obiektywności semantycznej to zdolność do przypisania prawdziwości (*truth-aptitude*)⁴⁸.

W swojej analizie różnych koncepcji obiektywności Kramer podąża zatem standardową ścieżką wyróżniania ontologicznej, epistemicznej i semantycznej obiektywności oraz koncentruje się głównie na dwóch pierwszych. Ontologiczna obiektywność, rozumiana jako niezależność od umysłu, może być ujmowana jako egzystencjalna lub obserwacyjna niezależność od umysłu. Egzystencjalna niezależność od umysłu jest *słaba*, gdy pojawienie się i trwanie w istnieniu jakiegoś obiektu nie jest zależne od umysłowej aktywności jakiegokolwiek

⁴⁷ M. Kusch, *A Sceptical Guide to Meaning and Rules. Defending Kripke's Wittgenstein*, Montreal-Kingston 2006, s. 12.

⁴⁸ M. Kramer, *Objectivity and the Rule of Law*, New York 2007, s. 2.

konkretnej jednostki. Egzystencjalna niezależność od umysłu jest *mocna*, jeśli pojawienie się i trwanie w istnieniu danego obiektu nie jest zależne od umysłowej aktywności członków jakiegokolwiek grupy indywidualnie lub wspólnotowo. Podobnie obserwacyjna niezależność od umysłu może być słaba lub mocna. Jest ona słaba wtedy, gdy natura danego obiektu nie jest zależna od opinii jakiegokolwiek jednostki, zaś jest mocna wtedy, gdy natura danego obiektu nie jest zależna od opinii członków jakiegokolwiek grupy indywidualnie lub wspólnotowo⁴⁹.

Mimo szerokiego zakresu rozważań Matthew Kramera jego analizy nie mogą być przydatne dla naszych rozważań z dwóch powodów. Po pierwsze, w stanowisku tego autora zastanawiające jest twierdzenie, że obiekt, z ontologicznego punktu widzenia, może zależeć w swoim istnieniu od aktywności mentalnej wspólnoty, a jednocześnie jego natura może nie być zależna od przekonań wspólnoty na temat tego obiektu. Niewyjaśnienie i pozostawienie bez odpowiedzi tej kwestii stawia pod dużym znakiem zapytania rozróżnienie pomiędzy egzystencjalną i obserwacyjną niezależnością od umysłu. Po drugie, Kramer w swoich obserwacjach w dość lakoniczny sposób odnosi się do semantycznej obiektywności, która to kwestia stanowi centralny przedmiot dociekań Kripkeńskiego Wittgensteina, czyli zasadniczy przedmiot niniejszego studium.

7. Istota sporu o obiektywność prawa

Podstawowa intuicja podpowiada dość niekontrowersyjne twierdzenie, że prawo powinno być obiektywne zarówno w wymiarze jego tworzenia, jak i stosowania, gdyż w przeciwnym razie zagrożona byłaby realizacja ideału rządów prawa. Jeśli prawo nie byłoby obiektywne, to trudno byłoby uznać, że obywatele podlegający jego jurysdykcji mieliby obowiązek lub moralną rację, aby przestrzegać wymogów, jakie ono nakłada, a w szczególności – iż użycie przymusu do egzekwowania decyzji prawnych byłoby choćby *prima facie* uzasadnione.

⁴⁹ M. Kramer, *Objectivity...*, s. 5–6.

Trudności pojawią się jednak wówczas, gdy chcemy lepiej wiedzieć, w jakim sensie prawo może być obiektywne i jakie warunki muszą być spełnione, aby można było orzec, iż ma własność obiektywności. Zdajemy sobie sprawę, że prawo jest czymś abstrakcyjnym i czymś różnym od, z jednej strony, biurka stojącego w pokoju, psa biegającego po podwórku czy gwiazdy świecącej na firmamencie nieba, a, z drugiej strony, od zachwyty nad pięknem obrazu wybitnego malarza, zauroczeniem zachodem słońca nad brzegiem morza czy też smakiem czekolady z nadzieniem orzechowym. Niemal wszyscy zgodzą się, że tym pierwszym rzeczom przysługują takie cechy, których zjawiska z tej drugiej sfery są całkowicie pozbawione. Chciałoby się powiedzieć, że biurku, psu i gwiazdzie przysługuje mocna obiektywność, zaś emocja zachwyty czy lubienie są czymś zupełnie pozbawionym obiektywności, czyli czymś subiektywnym. Gdzie na tle tej opozycji sytuuje się prawo oraz wartości, które wyraża, takie jak: dobro wspólne, demokratyczne państwo prawne, należyta staranność, słuszne odszkodowanie, uczciwy proces czy też istota prawa własności? W dalszych rozważaniach będę starał się argumentować za koncepcją, że prawo i wartości prawne są minimalnie obiektywne w sposób kwalifikowany, a więc znajdują się gdzieś pośrodku zarysowanego przeciwstawienia.

Doniosłość problemu obiektywności w prawie ujawnia się na wielu poziomach i w wielu wymiarach. Najprostsza sytuacja to ta, gdy przepisy prawne zawierają odwołania do standardów zachowania się ocenianego w sposób zobiektywizowany, jak na przykład standard „rozsądnej osoby” lub „należytej staranności”, które wyłączają możliwość oparcia usprawiedliwiania się w przypadku przekroczenia wymogów prawnych na podstawie subiektywnych motywów działającego podmiotu. Inny przypadek istotności obiektywności to wymogi procedur sądowych mające gwarantować, aby podejmowane przez sądy decyzje były obiektywne w sensie braku stronniczości względem którejś ze stron sporu. Ważny wymiar obiektywności nosi w sobie zasada równości wobec prawa, która nakazuje traktowanie jednostek tak samo, chyba że zachodzą pomiędzy nimi jakieś istotne różnice. Wreszcie najważniejszy dla sądowego procesu stosowania prawa aspekt obiektywności to wymóg, aby prawo było obiektywne w sensie

dostarczania rozstrzygnięć *rzeczywiście*, a nie tylko pozornie wymaganych przez prawo, czyli, inaczej mówiąc, aby były to rezultaty dyktowane przez prawo, a nie elementy pozaprawne, niemerytoryczne, stanowiące wyłącznie wyraz samowoli decydenta⁵⁰.

W literaturze przedmiotu szczególnie interesujący wykaz możliwych stanowisk odnośnie do obiektywności w perspektywie filozoficznej przedstawili dwaj amerykańscy teoretycy prawa: Jules Coleman oraz Brian Leiter. Autorzy ci dokonują szeregu rozróżnień mających na celu uporządkowanie analizy problematyki obiektywności. Po pierwsze, wyróżniają obiektywność proceduralną, czyli epistemologiczną, oraz obiektywność metafizyczną⁵¹. Wymogi epistemologicznej obiektywności dotyczą procesów poznawczych i mechanizmów, za pomocą których formujemy przekonania. Przekonania są obiektywne w sensie epistemologicznym, jeśli są wolne od uprzedzeń i opierają się na procedurze dającej wiarygodne gwarancje dotarcia do adekwatnego przedstawienia stanu rzeczy. Obiektywność epistemologiczna jest zapewniona wtedy, gdy do określonego rozstrzygnięcia dochodzi się w toku bezstronnej i neutralnej procedury. Dla tego rodzaju obiektywności poprawność uzyskanej decyzji jest mniej ważna niż proces dojścia do niej.

Zgodnie z metafizyczną obiektywnością istnieją poprawne odpowiedzi na prawne, polityczne i moralne pytania, których poprawność jest niezależna od ludzkich przekonań na ich temat. W przypadku metafizycznej obiektywności na plan dalszy schodzi poprawność procedury dojścia do określonego rezultatu, natomiast istotna jest przede wszystkim prawidłowość samego rozstrzygnięcia, czyli jego zgodność z faktem prawnym. Jeśli przez fakt prawny, za Colemanem i Leiterem, będziemy rozumieć zdanie stwierdzające wymogi prawa w określonej kwestii⁵², to proces sądowy będzie obiektywny w metafizycznym

⁵⁰ Por. B. Leiter, *Introduction* [w:] *Objectivity in Law and Morals*, ed. by B. Leiter, Cambridge–New York 2001, s. 2–3.

⁵¹ J. Coleman, B. Leiter, *Determinacy, Objectivity, and Authority*, „University of Pennsylvania Law Review” 1993/142, s. 595.

⁵² J. Coleman, B. Leiter, *Determinacy...*, s. 598.

sensie, jeśli jego wynik będzie korespondował z odpowiednim faktem prawnym. Rozważanie metafizycznej obiektywności prawa dotyczy właśnie statusu faktów prawnych, czyli tego, czy są one faktami, ponieważ sędziowie lub większość prawników uznaje je za fakty, czy też są one faktami niezależnie od tego, czy sędziowie lub prawnicy postrzegają je jako fakty⁵³.

Gdy rozważamy kwestię metafizycznej obiektywności, to w centrum naszego zainteresowania znajduje się kwestia zakresu, w jakim istnienie i charakter danego bytu, a więc, na przykład, fizycznego obiektu, faktu moralnego, słusznej odpowiedzi w sporze prawnym lub też nieobserwowalnego przedmiotu teoretycznego, jest zależny od stanów umysłu jednostki, czyli jej przekonań, świadectw, teorii, dyspozycji i reakcji. Interesuje nas w tym przypadku ustalenie tego, co istnieje, oraz stopnia, w jakim to, co istnieje, jest zależne od podmiotu poznającego. Gdy zastanawiamy się nad kwestią epistemologicznej obiektywności, to wówczas poddajemy analizie możliwość poznawczego dostępu do bytów postulowanych jako istniejące, a więc analizujemy zdolności kognitywne jednostek poznających. W tym względzie interesują nas takie kwestie, jak możliwości osiągnięcia słusznych odpowiedzi w sporach prawnych, wpływ rasy lub płci na treść prawa lub decyzji sądowej oraz metod uzasadniania decyzji sądowych⁵⁴.

Kluczowe dla metafizycznej obiektywności pojęcie niezależności od stanów umysłu może być rozumiane na różne sposoby⁵⁵. Po pierwsze, może to być niezależność przyczynowa. Ma ona miejsce wtedy,

⁵³ Jak akcentuje L. Rodak, dyskusja o obiektywności faktów prawnych daje się z łatwością przeformułować na dyskusję o obiektywności znaczenia i obiektywności interpretacji. Zob. L. Rodak, *Objectivity of Legal Facts from Semantic Point of View*, „Studies in Logic, Grammar and Rhetoric” 2012/28/41, s. 130.

⁵⁴ B. Leiter, *Objectivity and the Problems of Jurisprudence*, „Texas Law Review” 1993/72, s. 190. Opozycją wobec realizmu jest metafizyczny antyrealizm, czyli pogląd, że to, co istnieje – świat – jest zależne od ludzkich umysłów w sensie bycia ich projekcją albo też bycia zależnym od poznawczych narzędzi jednostek, a więc świadectw i dowodów, mających zapewnić dostęp do tego świata. Zgodnie z metafizycznym antyrealizmem to, co istnieje, zależy od tego, co podmioty poznające uznają, że istnieje.

⁵⁵ B. Leiter, *Objectivity and the Problems...*, s. 191.

gdy stany umysłu jednostek nie spowodowały ani istnienia, ani cech obiektu, który poddajemy analizie. W ten sposób niezależne są planety i gwiazdy, gdyż jednostki ludzkie w żadnym stopniu nie przyczyniły się do ich istnienia i nie mają również wpływu na własności, jakie one posiadają. Dla kontrastu, takie przedmioty jak krzesła, stoły, buty, samochody, obrazy, autostrady są zależne przyczynowo od jednostek ludzkich, gdyż zarówno ich istnienie, jak i posiadane cechy są wynikiem ich przekonań i zamierzeń, aby wykonać właśnie taki, a nie inny obiekt⁵⁶.

Po drugie, możemy mieć do czynienia z niezależnością konstytucyjną, a więc z taką sytuacją, gdy stany umysłu nie tworzą wprost istnienia oraz cech określonego bytu. W tym znaczeniu całkowicie zależne od umysłu ludzkiego są stany emocjonalne jednostek ludzkich.

Po trzecie, wyróżnić można epistemiczną niezależność, która ma miejsce wtedy, gdy istnienie oraz własności określonego bytu nie zależą od przekonań jednostek lub też możliwych uzasadnień dla tych przekonań.

Dość oczywiste jest to, że prawo nie może być przyczynowo niezależne, aby było obiektywne. Z istoty swej bowiem prawo pozytywne tworzone jest przez ludzi i w tym sensie jest przyczynowo zależne od działań ludzkich. Podobnie prawo, poza skrajnie psychologizacyjnymi podejściami, nie może być utożsamione ze stanami umysłu poszczególnych uczestników obrotu prawnego, chociaż kwestia ta jest już bardziej sporna z uwagi na pojawiające się w teorii prawa koncepcje wykładni genetycznej, w której kładzie się nacisk na poszukiwanie faktów opisujących stany mentalne legislatorów. Najistotniejszym problemem do rozważenia pozostaje zatem pytanie o to, w jakim stopniu prawo może być epistemicznie niezależne, aby było obiektywne, czyli

⁵⁶ Dyskutując tę kwestię, należy podkreślić problematyczność niezależności przedmiotów, na które jednostki ludzkie mają pewien wpływ, na przykład gór znajdujących się na Ziemi. W przeważającej mierze ich istnienie i wygląd są poza zasięgiem umysłu ludzkiego. Z drugiej jednak strony, nie można wykluczyć ludzkiego wpływu na ich kształt, np. poprzez drążenie tuneli pod drogi szybkiego ruchu albo też całkowite unicestwienie jakiegoś pasma górskiego w wyniku detonacji materiałów wybuchowych.

– w jakim wymiarze jest ono funkcją przekonań jednostek bądź też posiadanych racji dla wyznawanych przez jednostki przekonań⁵⁷.

Warto jeszcze podkreślić, że nie ma konieczności opowiadania się za realizmem metafizycznym w zakresie globalnym, to znaczy obejmującym całą rzeczywistość. Można być bowiem, przykładowo, realistą w odniesieniu do średniej wielkości przedmiotów fizycznych, jak stoły i krzesła, a antyrealistą w stosunku do własności moralnych lub obiektów teoretycznych występujących w teoriach naukowych. Inaczej mówiąc, różne koncepcje obiektywności wydają się intuicyjnie odpowiednie w różnych sferach i dziedzinach.

Istotne jest również poczynienie rozróżnienia pomiędzy realizmem a antyrealizmem w semantyce⁵⁸. Semantyczni realiści formułują dwie tezy. Pierwsza teza stwierdza, iż znaczenie zdania jest wyznaczone przez jego warunki prawdziwości. Druga teza przyjmuje, iż warunki prawdziwości mogą przekraczać (transcendować) świadectwa. Antyrealizm semantyczny neguje jedną lub obie tezy realizmu, a więc to, że znaczenie jest wyznaczone przez warunki prawdziwości lub też – że znaczenie przekracza świadectwa. Antyrealiści uznają najczęściej, że znaczenie zdania jest wyznaczone nie przez warunki prawdziwości, ale przez warunki stwierdzalności, a więc warunki, w których może być ono sformułowane, wygłoszone czy też właśnie stwierdzone.

Zgodnie z podejściem realistycznym znaczenie zdania jest wyznaczone przez jego warunki prawdziwości, a więc zbiór warunków, które muszą zajść, aby zdanie to było prawdziwe. Dla realisty zdanie może być prawdziwe, nawet jeśli nie jesteśmy w stanie uzyskać dostępu do świadectw mających potwierdzać jego prawdziwość. Z drugiej strony, jedną z centralnych cech znaczenia jest pełnienie przez nie roli ogranicza-

⁵⁷ Ważne jest, aby nie mylić epistemologicznej obiektywności z epistemicznością form metafizycznej obiektywności. Ta pierwsza dotyczy procesu formowania przekonań, ta druga wpływu przekonań ludzkich na istnienie określonej sfery faktów.

⁵⁸ T. Szubka, *Antyrealizm semantyczny. Studium analityczne*, Lublin 2001, s. 136 i n.; R. Wieczorek, *Antyrealizm. Wybrane odmiany i ich konsekwencje epistemologiczne*, Warszawa 2005, s. 8, przyp. 2.

nia możliwych sposobów użycia zdań i wyrażeń. Bez tej funkcji pojęcie *znaczenia* jako pozbawione treści byłoby w całości bezużyteczne. Przykładowo, jeśli zdanie: „Na stole leży jabłko” nie ograniczałoby sposobu jego rozumienia, ale pozwalałoby na przypisanie mu treści, na przykład, że: „Na krześle znajduje się gruszka”, to wypowiedzenie go byłoby bezsensowne, a język straciłby swoją stabilność.

Nieco upraszczając, można powiedzieć, że w zakresie interesującym prawników metafizyczne pytania o obiektywność jakiegoś obiektu, jak broń palna lub własności, jak moralność lub legalność jakiegoś zachowania, są pytaniami o to, czy istnienie lub charakter tego obiektu lub własności zależą epistemicznie od naszych przekonań na ich temat lub świadectw przemawiających za nimi.

Jeśli rozpatrzemy trzy stwierdzenia: „Przedemną stoi stół”, „Ta umowa jest nieważna z uwagi na sprzeczność z zasadami współżycia społecznego”, „Spodnie «dzwony» są niemodne”, to dla każdego z tych sądów możemy zapytać o relację pomiędzy tym, co *wyduje się słuszne*, oraz tym, co *jest słuszne*. Na przykład możemy wyobrazić sobie, że chociaż może wydawać mi się słuszne, iż przedemną znajduje się stół, to może nie być słuszne, że rzeczywiście znajduje się stół, gdyż stół mógłby być optyczną iluzją. W przypadku stołu to, co wydaje się trafne, może nie być zbieżne z tym, co jest trafne.

Analizując obiektywność w sensie metafizycznym, za J. Colemanem i B. Leiterem, stanowiska charakteryzujące relację pomiędzy *tym, co wydaje się słuszne*, a *tym, co rzeczywiście jest słuszne*, dają się uporządkować następująco⁵⁹:

- (1) Zgodnie z „subiektywizmem” to, co wydaje się słuszne wywołuje sąd, determinuje to, co jest słuszne.
- (2) Zgodnie z „minimalnym obiektywizmem” to, co wydaje się słuszne wspólnocie, determinuje to, co jest słuszne.
- (3) Zgodnie z „umiarkowanym obiektywizmem” to, co wydaje się słuszne w idealnych lub dostatecznie dobrych warunkach epistemicznych, determinuje to, co jest słuszne.

⁵⁹ J. Coleman, B. Leiter, *Determinacy...*, s. 607–608.